

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano,
w poniedziałki i dnię poświęcone
o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
w półroczu kwartalnie 3 złr. 75 centów
miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
w państwie austriackim 5 złr. — et.
do Prus i Rosji niemieckiej 4 „ 15 „
Szwecji i Anglii 6 „
Prus i Anglii 23 „
Włoch 20 „
Belgii i Szwajcarii 18 „
Turcji i krajów tatarskich 17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów

GAZETA NARODOWA.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Narodowej” przy ulicy Nowej, pod liczbą 261. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czercha w Rybku. W PARYŻU: na cz. Francji i Anglii jedynie p. polkownik Backowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Hasenstaedt et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. A. Oppel, Wallzeile, 22. W FRANKFURCIE: u Ad. NEM i HAMBURG: pp. Hasenstaedt et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca ogłoszenia jednego wiersza drukiem drukim, oprócz opłaty stałej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopiewznowiane nie elegają frankowania.
Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz są za nie zniszczone.

Lwów d. 11. października.

(Wrażenie wniosków czeskich. — Z sejmów.)

Łatwo sobie wyobrazić, jaką wrzawę robią pisma centralistyczne, przeczytawszy dotyczące umowy projektu, przez komisję sejmową uchwaloną. Nawet *Tagespresse*, szczerza zwolenniczka ugody i stateczna Giskrów itp. przeciwniczka jest oburzoną. Co gorzej, i *Wanderer*, uabyty przez spółkę szlachty niemieckiej, ugody sprzyjającej ale nie należącej do obozu federalnego, z boleścią o tych projektach wspomina, pisząc: „Dzisiaj (w poniedziałkowym dodatku) nie mamy miejsca na dokładne rozebranie tych ważnych operatów. Musimy jednak już teraz wyznać, że zdumienie, któremu na wiadomość telegraficzną o tych operatach przejęte są przeważnie pisma wiedeńskie, i my podzielać musimy, nadmierne bowiem z całą usłonością szukałoby się na najgłębszą wskazówkę, na jakiej drodze możemy dojść do umieszczenia czeskich żądań, na każdy sposób przesadnych w ramy konstytucji istniejącej. Dla nas, którzy stoimy na gruncie konstytucji, droga ta prowadzi jedynie przez Radę państwa, i jak długo nie będziemy pewni o besztania jej przez sejm czeski, tak długo pozostaną te akta tylko życzeniami czeskie. Z tego, co dalej pisze *Wanderer*, możemy wnosić, że ugody państwa niemieckiego gniewa zamierzone przez Czechów zamienienie Rady państwa w jakiś senat, czyli Radę stanu, lub trybunał państwowy, a Izby posłów w jedyną izbę parlamentarną całej Przemysłowości.

O ile jednak znane nam jest położenie rzeczy, na bardzo pewnych wiadomościach oparci, musimy oświadczyć, że przedłożenia Czechów nie są ostateczne, bezwzględnie postawione, a o co głównie chodzi i nam i np. *Wandererowi*, sejm czeski obszedł Radę państwa. *Oester. Journal* pisze: „Mamy więc już autentyczne wiadomości o podstawach ugody. Stan rzeczy jest taki, że chodziło o umówienie się do do podstaw, na których może nastąpić decyzja w Radzie państwa.“ Nie są to zatem umowy stanowcze. W Pradze rząd nie będzie stawiał ani po prawek ani oporu, ale dopiero w Radzie państwa ostateczne targi rozpocznie; dopiero w Radzie państwa zapadnie stanowcza decyzja, wszystko poprzednie jest tylko wstępem. Dlatego tak spokojnie pisze *Wiener Abp.* Treść odpowiedzi korony na adres czeski, jak pisze *Oester. Journal*, będzie oparta na duchu konstytucji; korona oświadczy, że, przyjmując ten projekt jako podstawę do porozumienia, t. j. do roztrząsania i zdecydowania w Radzie państwa, sejm czeski zostanie wezwany do jej obsesania, i wezwanie to z całą pewnością spełni. Chodzi tylko o to, czy sejm czeski obszedł Radę państwa znów pod zastrzeżeniem, czy nie; w pierwszym razie mieliby centraliści i sejmy centralistyczne, a odośnie ich postowie, powód do niewiejsza do Rady państwa, do uznania jej za nielegalną.

Rada państwa ma się zebrać najdalej w pierwszych dniach listopada.

Sejm lincki przyjął projekt ustawy, odbierający mandat posłom, którzy nie biorą udziału w sejmie; tudzież wymierzył cios przeciw centralistycznym ustawom szkolnym, poleciwszy Wydziałowi krajowemu gruntownie rozebrać te ustawy, tudzież stosunki szkoły do kościoła, i obowiązek ośmiolatek dzieci uczęszczania do szkoły, a odośnie wnioski przedłożył na następnej sesji.

W sejmie styryjskim zanosi się na burzę, bo słowienscy posłowie znówu wybiorą Hermana do Wydziału krajowego, mimo groźby centralistów, że wtedy marszałek dr. Kaiserfeld, i reszta członków Wydziału złoży swe mandaty.

D. 7. bm. sejm bukowski został zamknięty, z własnej inicjatywy. Były tego dnia dwa posiedzenia. Na południowym zajęto się adresem, gdyż nad zmianami ordynacji i statutu z powodu braku kompletu odośnie nie można było obradować.

Adres sejm bukowski opiewa:

„Najj. cesarzu i księżu!
„Kiedyś W. c. i k. ap. Mość wobec brzemiennych wypadków europejskich roku zeszłego wierny i najposłusznieszy sejm książęstwa Bukowiny zwołał i najwyższe wezwanie raczył, aby odracając wszystkie ważne, czekające załatwienia sprawy wewnętrzne, niezwłocznie przedsięwziął wybory do Rady państwa; uważał wierny i najposłusznieszy sejm za swój obowiązek patriotyczny, spełniając równocześnie cesarskie zarządzenie, złożyć u stóp najw. tronu unioży wyraz niezmiennej otuchy, jako rządowi W. c. i k. Mości uda się, objawione różnice zdań co do stanu prawa publicznego pogodzić i wszystkim, pomyślność państwa i krajów mającym na celu uprawnionym życzeniem w zupełności na gruncie prawa zadośćuczynić.

„Według przekonania wiernego i najposłusznieszego sejm, tylko nadanie królestwu i krajom samostoiści w stopni, odpowiadającym tak interesom ogółu, stawa jak i królestw i krajów, może podać poświadczenie do błogosławionej dla nich przyszłości, że tym tylko środkiem można dojść do harmonii pomiędzy ludami i pod Twojem Najj. panie pełnią chwały berlem zjednoczeni,

na której mir wewnętrzny i stanowisko mocarstwowe państwa trwale zbudowane być mogą.

„Dzisiaj gorące pragnienie wiernych ludów Austrii co do sprowadzenia miru wewnętrznego po wszechstronnym porozumieniu bliskim do spełnienia, ugoda jest ułożoną, a będzie to zadaniem Twojej monarszej mądrości Najj. panie i patriotycznego wszystkich ludów współdziałania, dzieło poczęte uświetlić najgoręcej upragnionym sukcesem.

„Twojej Najj. panie, wzniośszej siły woli i wspaniałomyślnej inicjatywy zawdzięcza monarchia ten wstępny warunek swego skonsolidowania, swej moralnej i materialnej pomysłowości.

„Ponawiając hołdy swoich uczuć najuniżeńszych, wierny i najposłusznieszy sejm oświadcza, że wytoczoną akcję ugodową wita z radością i rzadzi W. c. i k. Mości o swem bezwarunkowym i szczerem poparcu zapewnia, albowiem Twoja Najj. Panie ojcowska, wszystkie kraje monarchii ogarniająca pieczęliwość napawa go nadzieją, że i Bukowinie, swymi interesami żywotnymi i węzłami najszerzej i najdowodniejszej wierności i przywiązania z Najj. dynastją cesarską spójnej, równą wymierzyć sprawiedliwość.

„Oby Bóg zachował, zastąpił i błogosławił Waszą ces. i kr. ap. Mość!”

Nastąpiły przy rozprawie sceny, o których ogólnikowo pisze nasz korespondent. *Czernewitzer Ztg.* donosi: „W jenerałnej rozprawie zabierał głos Eud. Hormuzaki i Wojnarowicz przeciw uchwaleniu adresu w ogóle i przeciw treści jego, gdyż nie mogą dawać wotum zaufania i popierać go przy jego planach tajemniczo pokrytych. Odpowiadali im Kowacz, br. Petriño i sprawozdawca, którzy pojąć nie mogą, dlaczego przeciwnicy przeciw czemuś nieznajomemu walczą; chyba że przeciwnicy adresu są i przeciwnikami ugody. Dwie godziny toczyły się rozprawy, poczem na wniosek Mustazy adres *en bloc*, a potem i w trzecim czytaniu przyjęto i prezydium sejmowemu odesłanie go poruczone. Głosowanie było imienne. Za przyjęciem głosowali: Bendela, Bukatar, Jerzy Hormuzaki, Kovats, Kapri, Łuput, Mehoffer, Miller, Mustazza, Morariu (Andrzejewicz), Petriño, Renney, obaj Styrzowie, Leon Wasilko, Waszka i Zotta; przeciw głosowali: Alth, Chrapko, Eud. Hormuzaki, Kochanowski, Stark, Schulz, Skwarecz, Schönbach i Wojnarowicz.

Poczem do Rady państwa wybrani zostali: Petriño, Jerzy Hormuzaki, Kovats, Eug. Styrza i Mehoffer.

Na posiedzeniu wieczornem załatwiono resztę petycji i wniosków Wydziału krajowego, poczem zamknięto posiedzenie i sesję sejmową wśród zwyczajnych okrzyków i podziękowań.

Podajemy tu dosłownie projekt adresu sejm czeskiego, z opuszczeniem końca, któryśmy już onegdaj umieszcili:

„Najjaśniejszy cesarzu i królu! Najjaśniejszy Panie!

Słowa łaski królewskiej, któremi Wasza ces. Mość raczyła w reskrypcie najwyższym z 12. września wyrazić uznanie stanowiska prawnopolitycznego korony czeskiej i praw tego królestwa, kojąc niektóre bolesne rany, radośny w naszym sercu znalazły odgłos.

Z dummem przekonaniem i dziękczynnym przyjmujemy zapewnienie, iż Wasza ces. Mość pomny jesteś niewzruszonej wierności, z jaką ludność czeska zawsze wspierała tron swego króla, tej samej niezmiennej wierności, z jaką zawsze broniła praw korony czeskiej i uważała za święty obowiązek względem naszej ojczyzny, państwa i względem monarchii, i którą zawsze okazywałeś.

Wychodząc z tego stanowiska, któreśmy w adresie z 14. września 1870 oraz w przyłączonym doń memorjałie wyjaśnili, a które określają także uchwalone podczas sesji sejmowej w 1870 r. zastrzeżenia prawne — pomni dalej doniosłości i zakresu naszego mandatu — zdaje nam się, iż patriotyczny spełniamy obowiązek, jeśli posłuszni najjaśniejszemu wezwaniu Waszej ces. Mości przystępujemy do dzieła w duchu umiarkowania i zgody, torując drogę ugodzie prawnopolitycznej, przez sformułowanie owych zasad, według których przekonani jesteśmy, można będzie wśród stosunków danych zapewnić nadejście prawu królestwa czeskiego, uwzględniając przytem zupełnie wymogi stanowiska potęgi państwa i uprawnionych roszczeń innych królestw i krajów.

Mieliśmy przytem ustawicznie przed oczami nie tylko wzgląd na uszanowanie zobowiązań, jakie Wasza ces. Mość wzięła na siebie, lecz także na obowiązek nasz strzeżenia nieetykalności korony czeskiej, prawa naszego kraju, jak takowe z historii wyszło, a traktatami uzasadnione i przez przodków Waszej ces. Mości poręczone, nienaruszone utrzymuje się po dziś dzień.

W tym duchu ułożyliśmy nowy ustrój prawnopolitycznych stosunków Czech w całym szeregu artykułów zasadniczych, któreby przez wotum legalnego sejm i przez sankcję najwyższą, osiągnęłyby znaczenie ustawy zasadniczej królestwa Czech.

Wierni zapatrywaniom naszym i nienaruszalności zaprzysiężonego prawa państwowego i wierni naszemu w najpoddańszych adresach z r. 1870 danemu zapewnieniu, że razem w winnej części dla akcji naszego najjaśniejszego monarchy, nie mogliśmy jak tylko — w dokonanych faktach oceniając owe punkta — uznać i za nienaruszalne uważać to, co w Węgrzech stało się prawem i ustawą przez ugodę sejm legalnego zawartą z Waszą ces. Mością i przez przyszłą koronacyjną Waszej ces. Mości. W artykułach zasadniczych przeto oświadczyliby królestwu Czech dodatkowo i prawomocnie przystąpienie swoje do ugody zawartej w swoim czasie bez jego współdziału z królestwem węgierskim.

Przez zamieszczenie tego oświadczenia w ustawach zasadniczych królestwa czeskiego, otrzymamyby wreszcie wspólne wszystkim królestwom i krajom instytucje ową ręką ich ścisły i nierozdzielny związek w wolnem przyjęciu sankcji pragmatycznej.

W myśl tego uznania, uregulowaneby zostały stosunki do królestwa węgierskiego w sposób, któryby się nie sprzeciwiał ani duchowi, ani brzmieniu ustawy węgierskiej, pozostawiając czasowi i naturalnemu rozwojowi się instytucji państwowych rozwój tych stosunków równie zbawieny tak dla całości jak dla jej części.

Z równie sumiennem uwzględnieniem wszelkiego obowiązującego prawa, liczone się w artykułach zasadniczych z roszczeniami innych królestw i krajów.

Jeśli w nich pozostawiono królestwu czeskiemu uzasadnione w prawie i w potrzebach kraju wolność rozstrzygnięcia o własnych sprawach i administrowania spraw własnych, nie przekroczono przez to wcale granic uprawnienia innych krajów, którym owszem pozostawiono prawo wolnego orzekania o ich własnych sprawach.

Jakkolwiek stanowczo musieliśmy się zawsze sprzeciwiać wszelkiemu prawnemu bytowi nowoutworzonego ustroju państwowego, który — wobec królestwa węgierskiego — łączyłby resztę królestw i krajów w sposób niewyłączający indywidualność polityczną Czech, jakkolwiek stanowczo musieliśmy się temu sprzeciwiać, aby królestwo Czech kiedykolwiek nie utraciło wskazanego sobie przez historię, prawo i rzeczywistość przeważającego stanowiska bezpośredniego i samodzielnego członka monarchii austriackiej, gdyż zobowiązania, jakie wzięło na siebie, odnoszą się tylko do całej monarchii, nie zaś do jednej jej części; to jednakowoż dalekiem od nas było, abyśmy się chcieli od innych królestw i krajów odłączyć, z którymi łączy Czechy od wieków związek wolny i wiernie dotrzymywany. Dlatego przynajmniej tym krajom ochoczo i teraz nasz braterski współdział w rozwiązywaniu zadań państwowych, przetoż traktowanie w celu spraw ważnych na zgromadzenie delegowanych z krajów niewęgierskich, a naznaczenie stosunku kwot do zobowiązań skarbowych pozostawionoby wolnej ugodzie deputacji sejmowych, tak że każdy kraj miałby prawo oddać swój głos równoważny.

Aby każdemu krajowi zapewnić możliwość powierzenia bezstronnemu sądowi polubowemu wyrównywanie różnic, jakieby się okazać mogły w stosunkach krajów między sobą, królestwo Czech dałoby swe zezwolenie do utworzenia senatu. Instytucja taka, tkwiąca w życiu krajów i ludów, a przecież przechodząca zakres kwestyj niepokojących umysły, powinna mieć w sobie uspokajającą ręką mią sprawiedliwego wyroku.

We wszystkim, co tylko się odnosiło do określania stosunków królestwa czeskiego do całej monarchii, kierowaliśmy się przekonaniem, że w szerszym, ludy i kraje obejmującym związek państwowym, rozwój indywidualnych części równie wielce popiera uszanowanie wszystkich warunków jednoci i potęgi całości, jak potęga takiego państwa opiera się w sile jego członków, jego jednoci i jego zgodności jego zadań z najwyższymi celami narodów, które łączy, oraz że ręką bytu takiego państwa leży w rękach, jaką ono daje tym narodom, widząc w swych instytucjach i pod tarczą swej potęgi zapewniony wolny postęp i rozwój ich bytu fizycznego i moralnego. Zyczeniem było przeto naszym widzieć stosunki prawnopolityczne Czech do monarchii tak uporządkowanymi, aby najzupełniejszy rozwój duchowy i materialny siły ojczyzny naszej nie znajdował w wymogach całej monarchii tamujących ograniczenia, ale raczej w bezpieczeństwie swego bytu pewność własnej obrony i własnego popierania.

W tym duchu pozostawiliśmy w artykułach zasadniczych ustawodawstwo we wszystkich sprawach kraj nasz i jego mieszkańców wyłącznie dotyczących, reprezentacji kraju — administrację tych spraw rządowi krajowemu.

Przyszła reprezentacja królestwa czeskiego — wysłędzły z ordynacji wyborczej, słusznej i sprawiedliwej przez sejm koronacyjny uchwalili się majcej — zdoła przez odpowiednie szczególnym stosunkom kraju, z duchem i charakterem ludu zgodne ustawodawstwo, uspokoić umysły i poprzec silny rozwój materialny. Spodziewać się należy,

że rządowi krajowemu reprezentacji tej w zakresie ustawodawstwa krajowego odpowiedzialnemu — zaszczyconemu zaufaniem kraju i przejętemu ogólnem przekonaniem, iż czynności jego są wykonaniem ustaw przez sejm uchwalonych — spodziewać się należy, że takim rządowi powiedzie się nadać — wyznajemy to otwarcie — głęboko wstrząśnięte powadze znów pełne znaczenie, unikając przytem nieporozumień przez dokładną znajomość kraju i ludu, godząc wszystkie strony, łagodząc sprzeczności, a przez uproszczenie załatwienia spraw obok możebnie oszczędzającego i sprawiedliwie rozdzielonego obciążenia kraju odpowiedzieć wymaganiom dobrej administracji.

Również stanowczo udowodniliśmy z drugiej strony dążność popierania i rozwijania na wszelki sposób jednoci i siły całej monarchii, strzeżenia i wzmocnienia ścisłego i nierozdzielnego związku wszystkich jej członków.

Z uwagi na zakres, jaki nadano wspólnemu traktowaniu spraw wspólnych przez ugodę węgierską, musieliśmy zastrzeżać królestwu czeskiemu we wszystkich przystępując do niego nieporozumień zadaniach przysługującą mu od dawną, a przez niemożność jego wykonywania tem droższe jeszcze prawo samodzielnoci i samorządu. Sądymy jednak, że obowiązek tego nie spełnimy, trzymając się bezwarunkowo form prawnych, owszem — pojmując wymogi czasu i życia w wyższym znaczeniu — winniśmy ponieść wielkie ofiary na potrzeby całości.

Z tego zapatrywania wychodząc, zamieściliśmy najpierw na cele artykułów zasadniczych, przez legalny sejm czeski wypowiedzieć się mające i uznanie owych wszystkim królestwom i krajom wspólnych spraw, które ugodą węgierską jako takie nakreśla; zarazem jednak artykuły zasadnicze przenoszą te sprawy, których istotną wspólność uznajemy, chociaż ugodą węgierską wyklucza je od wspólnego wszystkim częściom monarchii traktowania, z sejm królestwa czeskiego jako zasadniczego piastuna tego jedynie krajowi istotnie przysługującego prawa, na zwołać się mający w tym celu kongres delegowanych z sejmów królestw i krajów do korony węgierskiej nie należących, a zarazem w artykułach zasadniczych destakujemy się postarano o wspólną administrację tychże spraw.

Przez takie instytucje i przez udział w nich królestwa czeskiego, spodziewamy się ile to nas dotyczy — widzieć zapewnionym współdziału królestw i krajów niewęgierskich w zadaniach całej monarchii we wszystkich tych kierunkach, w których akcji wspólnej wymaga pojęcie jednoci państwa i potrzeby praktyczne. Prawdziwego zaś, wewnętrznego, trwałego wzmocnienia całej monarchii spodziewamy się i oczekujemy od silnej i jednomyślnej obrony wszystkich krajów i ludów państwa, zyskanej dla bytu i potęgi całej monarchii przez zadośćuczynienie ich roszczeniom prawnym i przez zapewnienie warunków i bytu.

Takie zadośćuczynienie i zapewnienie widzieć ofiarowane wszystkim ludom państwa równo i sprawiedliwie, jest naszym najgorętszym życzeniem i otoczyć je dla obu narodów, Czechy wspólną nazywających ojczyzną wszelką ręką i obowiązkiem moralnego i obrony prawnej, jest celem naszej rzeczywistej i szczerzej dążności.

Dlatego także dokładnie zbadaliśmy i rozważyli przedłożenie rządowe o obronie równego prawa obu narodowości w królestwie Czechem. Z bolesnem pożałowaniem brałoby nam przytem współdziału deputowanych z niemieckich okręgów wyborczych. O tyle też z większą i sumienniejszą starannością mieliśmy przed oczyma obowiązek strzeżenia interesów duchownych i materialnych mieszkańców naszego kraju należących do narodowości niemieckiej. Wyrazić możemy tylko nadzieję, żeby z ostatecznego traktowania tej ustawy w sejmie koronacyjnym posłużyła ona z całym poświęceniem wolno i ochoczo do wiernej zgody zawartego obu szczepów ludowych związku.

Projekt nowej ordynacji wyborczej, który przedłożył nam rząd Waszej ces. Mości, zbadaliśmy również wyczerpująco, i staraliśmy się w tych punktach, których przepisów nie uznaliśmy za odpowiednie stosunkom li-czy ludności i opłaty podatków, produkcji gospodarczej i przemysłowej, jak również przewagi moralnej, poczynić zmiany na zasadzie bogatego materiału statystycznego i ze szczerem ocenieniem wszystkich stosunków. Nie zapominamy trudności zadania, aby w przepisach ordynacji wyborczej w równej mierze i wszechstronnie zadowolić wszystkie uzasadnione żądania, trudności, którą w tym wypadku tem silniej uczuliśmy, że i w tej ważnej kwestji brakowało interesom tak wielu okręgów wyborczych obrony ich przedewszystkiem do tego powołanych reprezentantów. Nie zapominamy także, że w tej ordynacji wyborczej zajęć jeszcze może niejedna poprawka, której spodziewać się możemy od przyszłości i od zgodnego współdziałania wszystkich reprezentantów kraju naszego. Sądymy jednak, że możemy ją w całej jej obszerności uznać za odpowiednią, aby na jej podstawie odbyć się majace wybory były wiernym wyrazem zapatrywania, życzeń i dążności ludu czeskiego.

17. Posiedzenie sejmowe.

(Dokończenie.)

P. Janowski. Przyszedłem do przekonania, że wniosek p. Hallera jest przedwczesny. Zabieram więc głos przeciw wnioskowi komisji. Aby odwrócić odemnie uprzedzenie, jakoby chciałem bronić germanizacji w ostatnich zakątkach naszego kraju na polu edukacji publicznej, muszę tu jeden dawny fakt przytoczyć. Wtedy kiedy język krajowy ze szkół był wyparty, a kiedy młodzież nasza wszystkie nauki w niemieckim języku pobierała musiała, ja sam oile możliwości broniłem języków krajowych. Od tego czasu zasady nie zmieniłem. Wtedy po wszystkich szkołach od najniższych klas do najwyższych wszystkie przedmioty w niemieckim języku wykładano. Teraz się młodzież nasza uczy wszędzie w języku polskim, a kto chce, ma swobodę wybrać sobie, jeżeli zezwoli rodzice, zakład, w którym to teraz są niemieckie wykłady. Dawniej musieli się uczyć wszyscy po niemiecku. Dziś wybiera te drogi, kto chce, a to jest zupełnie odmiennie. Otóż fakt jest, że do tego gimnazjum garnie się młodzież tak licznie, że trzeba paralelnie klasy otwierać. Jedną część tej młodzieży tak mało jest w polskim języku obznajomioną, że nauki w polskim języku z wielką trudnością pojąćby mogła, albo całkiem nie. Przytoczę fakt, który to udowodni. Oto zeszłego roku do 30 uczniów nie mogło odpowiedzieć wymaganiom z języka polskiego.

Jeżeli początki gramatyki taką trudność im sprawiły, to co dopiero, gdyby inne nauki w polskim języku były wykładane. Jest kilku uczniów w tem gimnazjum, którzy zapisali się do szkoły realnej. Tam zupełnie nie odpowiadali wymogom i otrzymali złą klasę. Przecież więc do gimnazjum z niemieckim wykładem i pokazało się, że byli nadzwyczajnie utalentowani. Powodem ich złego postępu był tylko język wykładowy polski. Przy dziejszych stosunkach, gdzie młodzież musi iść jako ochotnicy do wojska, język niemiecki jest wszędzie niezbędnie potrzebny, i bez niego też ojeść się nie może.

Mowca w dalszym wywodzie stara się wykazać potrzeby niemieckiego języka, przytacza przykład miasta Berlina, w którym znajduje się gimnazjum francuzkie z językiem wykładowym francuzkim i kończy oświadczenie, iż sprzeciwia się wnioskowi komisji.

P. Krzczewowicz. Szanowny kolega Czerkaski rozebrał anatomicznym skalpelem zarzuty przeciwników. Ja także mam im coś przypomnieć i zachowuję sobie to na koniec przemówienia mego.

Teraz kilku słowy mam odpowiedzieć na wywody p. Krzczewowicza, który chciał poprzeczyć potrzebę zachowania jednego gimnazjum niemieckiego we Lwowie.

Jeżeli go dobrze słyszałem, przytoczył przykład Berlina, gdzie się znajduje gimnazjum francuzkie. Ale na to mu odpowiem, że do gimnazjum utrzymywane jest nie kosztem rządów ale kolonii francuzkiej.

Powtórze się mowca na principium, że językiem wykładowym „maje buty język materyny“. Ale ja sądzę, że dość jest mieć 2 języki „materyny“ a nadto jest, mieć ich 3. Dość tych, do których przynajmniej się najznakomitsza większość w kraju.

W przypuszczeniu, że dyskusji specjalnej może nie będzie, gdyż mamy tylko jeden artykuł, więc stawiam już tu poprawkę następującej treści: „W gimnazjum lwowskim, tarnopolskim, stanisławowskim, kołomyjskim, przemyskim, buczackim i samborskim ma być obowiązkowym ten język, który nie jest wykładowym.“

Mam jeszcze jeden zarzut do uczynienia komisji, t. j. niejasność w ustępie c. Jest tam powiedziano „stopniowo“. Gdy w ust. a. wypowiedzianem jest co to znaczy, to tego niema. Z tego wynika, że ustawa jest niejasna, i w różnych czasach może być różnie wykonywana i tłumaczona.

Stawiając poprawki do ust. a., i widząc niejasność w ust. c., stawiam wniosek, aby projekt zwrócić komisji z poleceniem zbadania poprawek, i zlania sprawy na najbliższym posiedzeniu. Wnoszę to tembardziej, iż się przekonalem, że wszystkie poprawki stawiane dorywczo i bez poprzedniego dyskusowania w komisji, nieszcześliwie tylko wydawały owoce.

Zachowałem sobie przypomnieć tym panom, którzy występowali, jeszcze niektóre rzeczy, a mianowicie jedną z najważniejszych, którą przypomnieć im zapomniał p. Czerkaski. Słyszeliśmy, iż jeden z szan. posłów powiedział, iż nie było dostatecznych książek polskich do wykładu arytmetyki, chemii, fizyki itp. Zapomniał szan. poseł, żeśmy mieli uniwersytet w Wilnie, żeśmy mieli zakłady naukowe w Krzemieńcu, Warszawie, Krakowie, i we wszystkich tych zakładach uczono tych przedmiotów po polsku.

Ale szan. poseł i inni zapomnieli jeszcze jedno: Oto, że w roku 1849, kiedy rząd traktował o języku wykładowym w szkołach, przewodził tak zwanej ruskiej partji (nie mówię Rusinów), a może do tych należał i szan. poseł, powiedzieli rządowi, że chcą mieć język ruski jako wykładowy w szko-

zach, ale ponieważ język ruski jeszcze nie jest dość wyształconym, aby w szkołach mógł być użyty, więc tedy chcą mieć język niemiecki. To sobie panowie raczcie przypomnieć, i wtedy nie zarzucać nam, że wobec takiego waszego oświadczenia, my dziś jeszcze nie całkiem jesteśmy przekonani, że wasz język jako wykładowy, do szkół wyższych jest zdolny. Gdybyśmy panom jednemu chcieli odmierzać miarką, dziś powiedzieliśmy, że odrzucamy wszelkie stawiane do nas żądania o zaprowadzenie języka ruskiego. My tą miarą mierzyć nie będziemy, my wiemy bardzo dobrze, że ci, którzy tak przemawiali, nie byli przedstawicielami naszych Rusinów, narodu, który na jednej ziemi wzrósł z nami, i przelewał z nami krew w obronie tej ziemi, a który pod słowem „Polacy“ nie innego nie rozumie, jak tylko, że to jest jeden z niemi naród. My będziemy tylko mierzyć miarą słuszności i sprawiedliwości.

Marszałek podaje do wiadomości, iż do głosu zapisał się p. Kowalski przeciw projektowi, pp. Sawczyński, Majer i Wajgiel za projektem. Odzywają się głosy o generalnych mowach, inne głosy: nie, nie! P. Sawczyński i Majer zwracają się do głosu, zatem pozostają tylko p. Kowalski przeciw a p. Wajgiel za wnioskiem komisji, a tem samem odpada potrzeba wybierania jeneralnych mowców. Zabiera głos.

P. Kowalski. Najpierw występuje przeciw twierdzeniu p. Ławrowskiego, iż art. 19. ustaw zasadniczych nie ma tak zwanej „Vollzugsklausel“. W r. 1869 rząd wniósł sam zastosowanie tego artykułu 19 właśnie w naszym sejmie. Mowca zgadza się z poprawką p. Krzeczunowicza a zwracając się do wywodów p. Borkowskiego, oświadcza, iż tą drogą nie pójdzie, bo daleki jest od takiej nienawiści. Jednakowoż oświadcza zarazem, że musi odprzeć zarzut, jakoby Rusini byli napastkami sąsiadami. Rusini tylko bronią swoich praw i nie są napastnikami. P. Borkowski mówi, że język ruski jest mową a chce być Słowianinem.

Nie pójdę dalej za p. Borkowskim na polu Słowiańszczyzny, bo na tem polu p. Borkowski nikogo nie ma za sobą. Zrobił mi p. Czerkaski komplement, że mi się udało 10 książek naukowych w przeciągu trzech lat ułożyć. Szczerze pracowałem, ale także mam to przekonanie, że zawiądzam jemu, ponieważ był moim nauczycielem na filozofii.

P. Wajgiel. P. Janowski odwoływał się do przykładu, że dlatego ponieważ młodzież nasza idzie do wojska, potrzebna jest rzeczą, aby gimnazjum niemieckie było zachowane. Zapomniał szanowny poseł, że w przeciągu 10 lat, naszych nauczycieli stać przeciw na tyle, aby młodzież nauczyli dokładnie języka niemieckiego. Kiedyś mieli w kraju szkoły niemieckie, stopień wykształcenia ludu naszego, był dzięki tym szkołom taki, że rekruci wykształceni w tych szkołach nie wiedzieli, co jest w prawo lub w lewo. Musiano im przywiązywać do jednej nogi wiecheć ze siano, do drugiej wiecheć ze słomy i wołać: słoma-siano. Dziś dzięki Bogu będzie inaczej. Pomnijmy, że według nowych przepisów, pułki krajowe wracają do okręgów werbowniczych, wielu jest oficerów krajowców, których dzieci do szkół krajowych uczęszczać będą mogły. Mówił szan. poseł przemyski, że jeżeli obawiliśmy się w niemieckim języku wynarodowienia, więc wtedy tam bardziej obawiamy się o polskie. Przed 20 laty nie miano książek wykładowych ruskich, miano zaś polskie. Był więc materiał, a jednak nie żądano polskich tylko niemieckich wykładow. Dziś, kiedy znajdujemy nas tak wyrozumieli, znowu mówicie, lepiej niemieckie wykłady aniżeli polskie. Dyskusja ta nie jest obliczona na to aby przekonać sejm, jest ona tylko satysfakcją dla dziennikarstwa niemieckiego. Powiadacie panowie, że gimnazjum niemieckie jest konieczne, aby umiano język niemiecki. Ależ w królestwie Polskim nie ma obowiązkowego nauczania niemieckiego języka, a przecież tam nie ma domu zamkniętego, aby nie kształcono dzieci w niemieckim języku. Co do poprawki p. Krzeczunowicza, to powiadam, że nie widzę potrzeby, aby odsyłać wnioski na powrót do komisji, aby się lepiej rozprawiła, dziś i tak dyskusji nie przeprowadzimy, a do jutra będzie mogła komisja nad tą poprawką obradować.

Sprawozdawca Stan. hr. Tarnowski. Mowa z początku przystała, że z tej całej dyskusji i z zarzutów przeciwników zdawałoby się, że te wnioski Wydziału krajowego są niebezpieczne. Powiadają najpierw przeciwnicy, że bez szkół niemieckich wstrzymamy oświatę. Lecz cóżby powiedzieli np. Niemcy w Niższej Austrii, gdyby dziś Czesi przyszli do sejmiku wiedeńskiego i chcieli, aby dla nich by ustanowione gimnazjum czeskie we Wiedniu. (W Wiedniu Czechów jest przeszło 100.000 p. r.) Otóż odpowiedziano im na pewno, że jeżeli chcą się uczyć po czesku, to idźcie sobie do Czech, albo załóżcie sobie gimnazjum z własnych funduszy. Dlatego więc od nas żądacie, abyśmy dla małej liczby Niemców zostawili gimnazjum niemieckie? Co zaś do uwagi, jakoby sposób wprowadzenia tej zmiany przez komisję proponowany, był niewłaściwy, to przystępuję tu pomijając wszystkie inne okoliczności, że uczeń, który przez trzy lata pobierał nauki w języku polskim, a z tym rokiem przystępując do egzaminu dojrzałości, w żadnym razie nie można zmusić, aby takowy składali w języku ruskim.

Co do zaprowadzenia ryczałtowego i doraźnego języka ruskiego jako wykładowego, to trudności w tej mierze są ogromne. Żałuję, że ten wniosek był postawiony, bo wydaje się taki, jakoby był licytacja. Gdy się zjawiały zadania żądające pewnej koncesji, zaraz wystąpili drudzy z licytacją żądając więcej. Zdaje więc, że ten wniosek był postawiony, bo wiem, jak takie licytacje, dla wszystkich są niebezpieczne. Powiada pan Borkowski, że teraz damy cztery klasy, potem żądają uniwersytetu, a narazicie po

działu sejmiku i kraju, a my potem jak zwykłe Polacy, mądrzy po szkodzi, żalować będziemy. Przypuszczam, że obawy te są słuszne, że nam grożą te wszystkie straszne konsekwencje. Ale dziwi mnie to bardzo, że przeciwko temu wnioskowi oświadcza się ten sam poseł, który zaledwie kilka dni jak powiedział, że innej przyszłości nie widzi dla nas, jak tylko roztopienie się w Słowiańszczyźnie. Jeżeli to jest naszym przeznaczeniem, jeżeli jesteśmy do tego rozkładu tak dojrzały, to na coż opierać się nam temu? Tylko że ten wniosek nie zmierza do tego. O tej konieczności roztopienia się w elemencie obcym, obszerniejszym powiada nam pan Borkowski nie pierwszy. Powtarzają nam to wrogowie nasi już od stu lat. Jesteście do rozkładu gotowi i pocieszacie się, że z resztek waszego ciała złożą się inne, silniejsze. A jednak choroba ta, o której nas pan B. zapewnia, nie postępuje od stu lat. Środek zaradzenia tej chorobie istnieje. Jeżeli rzeczywiście jest źle, jeżeli pierwotni rozkład są zaszczepione, to jeden z najsilniejszych czynników rozkładu jest ten spór plemienny, zaszczepiony między nami. Aby go usunąć, widzę tylko jeden środek, to jest zgoda. Zawsze o tem mówimy, ale nie poprzestajemy na słowach, obróćmy je w czyn. Co do poprawki p. Ławrowskiego, miałem sposobność porozmnieć się z komisją, która się do niej przychyliła. Co do poprawki p. Krzeczunowicza nie miałem czasu porozmnieć się z komisją, jednak oświadczenie odpowiada moim przekonaniom.

Na wniosek p. Krzeczunowicza Izba zgadza się, aby wszystkie zapowiedziane poprawki odesłać do komisji, celem zdania o nich sprawy na następnym posiedzeniu.

Następnie sekretarz Jasiński, odczytuje następujący wniosek nagłą postą Spławieńskiego i inni ch postów:

Rozchodzą się pogłoski, iż sejm dnia 14. b. m. ma być zamknięty. Zważywszy, iż sejm żadnej z ważniejszych spraw krajowych nie załatwił, że Wydział krajowy, jakoteż i poszczególni posłowie Wysokiemu sejmowi poprzekładali wnioski, jako to budzet krajowy na rok 1871 i 1872, wnioski o księgi gruntowych, o sprawowaniu sądów pokoju, o zniesieniu prawa propinacji, wniosek o reorganizacji szkół ludowych, o reformie nstawy drogowej, ustawy gminnej, jako też statutu krajowego i ordynacji wyborczej sejmowej, wreszcie wniosek o ponowieniu kosztów za leczenie ubogich chorych w szpitalach powszechnych i t. d., które w komisjach prawie już przedyskutowane, mogłyby w krótkim czasie przejść do obrady Wysokiego sejmu, wnoszą podpisani, nie wchodząc w sprawdzenie owej obiegającej pogłoski:

Wysoki sejm raczy uchwalić następujący wniosek nagłą:

Sejm uprasza J. O. ks. marszałka, ażeby niezwłocznie raczył u Wysokiego rządu poczynić stosowne kroki, by teraźniejsza sesja sejmowa trwała przynajmniej do załatwienia powyżej wymienionych najważniejszych spraw krajowych.

Marszałek odpowiada, iż o zamknięciu sesji sejmowej dnia 14. października nie ma żadnej urzędowej wiadomości, jednak zrobi, zadość czyniąc powyższemu żądaniu, stosowne kroki w tej mierze.

Tej samej treści opiewa interpelacja p. Bauua i innych do ks. marszałka, na którą następuje taka sama odpowiedź.

Następnie sekretarz Wereszczyński odczytuje interpelację p. hr. Tarnowskiego do Wydziału krajowego.

Wiadomo, że rząd przyrzekł zwolnić zakład fundacji Skarbowskiowej od przywileju teatralnego a tem samem od obowiązku utrzymywania sceny niemieckiej pod warunkiem, że zgodzą się na to gmina miasta Lwowa i kuratorja zakładu. Z tego powodu zapytują podpisani Wydział krajowy, czy mu wiadomo, jak obecnie ta sprawa stoi i dlaczego dotąd nie została rozstrzygnięta.

P. Pietruski. Mogłbym dziś dać tylko krótką odpowiedź. Sprawa ta jednak zbyt ważna, interesująca nietylko miasto Lwów, ale cały kraj; muszę wglądać w ośnośne akta i dlatego będę mógł dopiero jutro odpowiedzieć wyczerpująco.

Koniec posiedzenia o godzinie kwadrans na czwartą.

18. Posiedzenie sejmowe

Marszałek, ks. Leon Sapieha zagaja posiedzenie o godzinie 10ej min. 20. Po przeczytaniu protokołu z wczorajszego posiedzenia, zgłasza p. Pietruski, że w protokole mylnie wyrażono, jakoby on dawał odpowiedź na interpelację względem fundacji Skarbowskiowej, przyrzekł tylko odpowiedzieć na interpelację udzieloną na dzisiejszem posiedzeniu. Marszałek zaś ze swojej strony życzy sobie, aby w protokole było umieszczone, iż na zapytanie jego, do jakiej komisji wniosek o przedłużeniu sesji sejmowej przydzielony być ma, Izba zgodziła się, aby marszałek zajął się tem i od siebie poczynił w tym względzie odpowiednie kroki.

Obie te uwagi zostają do protokołu włożone.

Następnie odczytano spis nadeszłych petycji.

1. Gmnia Brzechowice o zwrot niestłusnie zapłaconej kwoty 259 złr. 40 ct. na budowę drogi Rohatyn-Dawidów w r. 1854. 2. Galicyjski bank hipoteczny we Lwowie z ofertą co do zaciągnięcia pożyczki na wykończenie sieci dróg krajowych. 3. Gmina Kutry o ułatwienie rodakom, wracającym do kraju, nabywania obywatelstwa tutejszego. 4. Gmina Tarnawa w powiecie Lwowskim o przyłączenie do starostwa i sądu w Wadowicach. 5. Rozalia Bauerlema, była dozorczyni chorych, o udzielenie daru z łaski. 6. Gmina Roznów o uznanie drogi Sniatyn-Kosów za krajową lub o subwencję na jej utrzymanie. 7. Miasto Gródek o zmianę sejmowej ordynacji wyborczej. 8. Władysław powiatowy Żydaczów, popiera petycję gminy

Zurawno o subwencję na rozszerzenie tamtejszej szkoły. 9. Gmina miasta Wieliczki o zmianę sejmowej ordynacji wyborczej. 10. Willner Jakób, dzierżawca dóbr Borki wielkie, o wynagrodzenie ze skarbu państwa za 2000 złr., złożonych w obligacjach na zabezpieczenie podatku konsumcyjnego od wódki. 11. Gmina Wojatyce, użala się na konkurencję uciążliwą, do drogi z Sambora przez Wojatyce do Przemyśla prowadzonej. 12. Zwierzchność gminy miasta Leżajski, o zasiłek na wzniesienie budynku szkolnego. 13. Taż sama gmina o ułatwienie rodakom, wracającym do kraju, nabywania obywatelstwa tutejszego. 14. Kisielski Aleksander, wydawca pisma *Opiekun dzieci* o subwencję na dalsze wydawnictwo. 15. Gmina Płuhów o odpisanie kwoty konkurencyjnej 605 złr. na drogę krajową Złoczów-Brzeżany. 16. Gmina Suchodół o uznanie drogi powiatowej z Husiatyna do Dawidkowiec za drogę krajową. 17. Rada gminy miasta Sokala o uznanie drogi z Krystynopola do Sokala za drogę krajową. 18. Lekarze szpitalu lwowskiego w sprawie urzędów szpitalnych.

P. Szujski. Na moje ręce wniesiona została petycja lekarzy, ordynujących w szpitalu lwowskim, dotycząca się stosunków sanitarnych w szpitalu lwowskim, wykazująca ich stan nadzwyczaj opłakany. Poczuwam się do obowiązku poprzeć tę petycję jak najsilniej, przyczem zwracam uwagę Wys. Izby, iż w skutek nie dojdą do skutku uchwały sejmu o rozszerzenie szpitalu, brakiem tam istniejącym zadość się nie stało. Czy ten szpital należałoby dać nadal do Wydziału krajowego czy do miasta, przedewszystkiem należy o to chorych. Otóż życzyć by wypadało, aby jeszcze tej sesji tym opłakany stosunek sanitarny zaradzono. Wnoszę zatem i liczę na poparcie Wys. Izby, ażeby petycja odesłana została do komisji szpitalnej, która ją jeszcze w ciągu tej sesji zreferowała, i ze sprawozdaniem przed Izbą stanęła. (Przyjęło.)

Następnie udzieli Izbie ks. marszałek pismo namiestnictwa tej treści: Jego c. k. apost. Mość cesarz i król najwyższemu postanowieniem z d. 8. października, polecił wyrazić sejmowi krajowemu królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem księstwem Krakowskim najmiłościwszą podziękę za oświadczoną lojalność z powodu uroczystości swych imienin.

Izba wysłuchawszy pismo to, stając, wnosi okrzyk: Niech żyje! Następnie odczytuje sekretarz zawiadomienie namiestnictwa.

Jaśnie Oświecony Książę! Przy wyborze posła z ciała wyborczego gmin wiejskich, danych powiatów Tyśmienica-Tłumacz w dniu 9. bm. przeprowadzonym, wybrany został posem na sejm ks. Józef Zawadowski, gr. kat. proboszcz w Winogradzie. Nowo wybranemu posłowi wydaje certyfikat wyborczy w myśl §. 50. ordynacji wyborczej sejmowej. O tem mam zaszczyt iść.

Następnie odczytano interpelację pana Franciszka Strzygowskiego do komisarsza rządowego.

Z obrad obu Izb Rady państwa wyszła ustawa z dnia 14. maja 1869 o utworzeniu sądów dla przemysłu i rękodzieł, i w §. 2. tej ustawy powiedziano, iż utworzenie sądów dla przemysłu i rękodzieł nastąpi w skutek rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości w porozumieniu z ministerstwem handlu, po uprzednim zasięgnięciu zdania sejmów krajowych. Sądy takie są dla miast fabrycznych bardzo pożądane, zadaniem ich bowiem jest przyspieszyć rozstrzygnięcie sporów między fabrykantami a robotnikami zachodzących. Ustawa ta wylicza w §. 4. spory, które do kompetencji tego sądu należą, i stanowi o organizacji takiego sądu i jego postępowaniu. Biała jest niezaprzeczalnie miastem fabrycznym. W ośmiennych miastach na Szlaku wchodzi już w życie sądy dla przemysłu i rękodzieł. Dotychczas przedłożenie rządowe było już wniesione do sejmu szlaskiego dla zasięgnięcia opinii sejmu. Dla braku takich sądów, rozstrzygających doraźno spory między chlebobadawcami a robotnikami, położenie fabrykantów i przemysłowców w Białej jest niekorzystne w porównaniu sąsiadnego Szlaska i byt fabryk naszych jest zagrożony, jeżeli miasto Biała nie otrzyma rychło sądu dla przemysłu i rękodzieł.

Dlatego zapytujemy szan. komisarsza rządowego, kiedy zamierza Wys. rząd wnieść przedłożenie rządowe o utworzenie sądu dla przemysłu w mieście Białej, dla zasięgnięcia opinii sejmu krajowego.

Komisarz rządowy przyrzeka dać odpowiedź na jednym z następnych posiedzeń sejmowych.

Po porządku dziennego następuje dalszy ciąg rozpraw nad wnioskiem komisji szkolnej o wnioskach pp. Hallera, Ławrowskiego i Pawlikowa.

Sprawozdawca, p. Tarnowski Stan., donosi, iż komisja szkolna wczoraj wniesione poprawki wzięła pod rozwagę. Poprawki p. Kabata, aby w ustępie a), gdzie jest mowa o wprowadzeniu języka ruskiego do gimnazjum akademickiego dodać wyraz „stopniowo“, a w ustępie c) po słowach „zaprowadza się stopniowo język polski“, dodać „sposobem wskazanym w literze a)“, komisja odrzuciła. Poprawkę Krzeczunowicza, aby w alinie c) sposób wprowadzenia języka polskiego do gimnazjum niemieckiego z alinei a) powtórzono, komisja przyjmuje. Poprawkę p. Ławrowskiego, aby wprowadzić do gimnazjum język polski jako przedmiot obowiązkowy, komisja przyjmuje; poprawkę p. Krzeczunowicza, aby w gimnazjum przemyskim, stanisławowskim, samborskim, tarnopolskim i brzeżańskim, język ten, który nie jest wykładowym, był obowiązkowym, komisja odrzuca.

Do ustępu a) przy specjalnej rozprawie zabiera głos p. Szaszkiewicz, i wnosi następującą poprawkę.

„Język ruski pozostaje jako wykładowy przy nauce języka ruskiego, tak samo język polski dla nauki języka polskiego. Oprócz tego ma z pierwszym półroczem szkolnem

po ogłoszeniu niniejszej ustawy we wszystkich klasach akademickiego gimnazjum we Lwowie, język ruski był wykładowym dla wszystkich przedmiotów obowiązkowych o prócz nauki religii, względem której obowiązują nadal dotychczasowe przepisy.“

Poprawka ta zostaje dostatecznie poparta.

P. Golejewski. Aby dać możność wykształcenia się językowi ruskiemu, proponuję, aby po słowach „ma być zaprowadzony język ruski jako wykładowy“, dodać: „a książki szkolne mają być drukowane literami łacińskimi.“

Komisarz rządowy: Ja zwrócić muszę uwagę Wysokiej Izby na postanowienia art. 19. ustaw zasadniczych, z którym wnioski komisji stoją w sprzeczności. Artykuł ten przypisuje, że jeżeli w którym kraju jest kilka plemion, w tenczas szkoły publiczne tak mają być urządzone, aby bez przymusu każde z tych plemion otrzymało dostateczne środki do uczenia się w języku własnym. Komisja szkolna przyjmując poprawkę p. Ławrowskiego, stanęła w sprzeczności z tym artykułem, w skutek czego niemożliwe jest, aby ministerjum tę ustawę przedłożyło mogło do najwyższej sankcji. Wprawdzie p. Czerkaski usiłował dowiedzieć, że tu nie ma sprzeczności, jednakże zdaje mi się, że argumenta jego nie przekonują nikogo. Ja nie chcę tutaj bronić słuszności art. 19., jednakże muszę zwrócić uwagę, że jest on ustawą, której sprzeciwiać się nie można. Gdyby poprawka p. Ławrowskiego więcej ogólnikowo była postawiona, w takim razie sankcji tej ustawy nie stałoby na przeszkodzie.

P. Szujski. Chodzi mi o to, aby wytłumaczyć, dlaczego ja będę głosował za wnioskiem komisji, pomimo tego, że najszczerzej stoję przy myśli zawartej we wniosku p. Krzeczunowicza, a nawet chciałbym rozszerzyć tę myśl tak dalece, aby nauka języka ruskiego była obowiązującą na przyszłość nie tylko w owoch gimnazjach, o których p. Krzeczunowicz wspomina, ale w całym kraju naszym. Dzięki wnioskowi przed kilku laty postawionemu, dzięki spokojniejszemu usposobieniu dzisiejszemu względem spraw ruskich, sprawa ta od kilku lat weszła na drogę praktycznego rozstrzygnięcia. (P. Skrzyński z wielką gwałtownością: proszę o głos.) Słyszałem o owoch historjach lingwistycznych z jednej i drugiej strony Izby, przez które chciano tę sprawę rozstrzygnąć i w skutek czego sejm zmienił się w jakieś zgromadzenie do spraw lingwistycznych i historycznych, a nawet słyszałem raz swego czasu podniesioną tu pretensją, że my zabrali koronę Kazimierza Wielkiego. Jednakże dzisiaj przyszliśmy do tego, że na drodze praktycznej staramy się te spory, które niezawodnie skłódziły wpływ wywierają — rozstrzygnąć. Otóż jako jeden z głównych sposobów uspokojenia ostatecznego kraju pod tym względem, uważałbym wprowadzenie przymusowego uczenia się obu języków w całym kraju naszym. Bo jeżeli chcemy żyć w zgodzie, jeżeli mamy wynaleść jakiś „modus vivendi“, to musimy naprzód siebie nawzajem rozumieć. I ten jest jeden sposób zatarcia wzajemnych niechęci. Uważam że powiedzenie moje nie najprzychylniejsze znajdzie przyjęcie w Izbie u niektórych, którzy inaczej się na rzecz zapatrują. Jednakże ja ciągle obstaję przy tej ciążości politycznej, ja ciągle domagam się tego, aby Nestor, aby wyprawa Igora na Połowców i manuskrypt pskowski stały się tak samo własnością narodową polską, jak Gallus, Długosz lub Kochanowski. Ja muszę chcieć, aby młodzież tak dalece się wykształciła, aby te wszystkie pamiątki ruskie tak stały się dla niej przystępnymi, jak przystępne są źródła historii polskiej.

Nie dość jest kreślić granice w imię historii przeszłości aż po Dniepr, to nie wystarczy dla utrzymania ciągłości tej myśli narodowej. Lecz należy przed żadną kwestją cozu nie zamykać, jak struś na pustyni, ale dotrzymać oka i te rzeczy, które widzimy przed sobą, starać się ująć. Jeżeli chcemy, aby wszystkie te kwestje przyjaźne dla nas zajęły stanowisko, to wtenczas musimy chcieć, aby Rusin nas, a my Rusina rozumieli, aby cywilizacja na nas obu jednako wpływała, abyśmy wiedzieli, co się na Rusi dzieje.

Wracam do tego, że przymus naukowy, który tutaj niechętnie przyjęty został dla tego, że szedłem dalej niż Krzeczunowicz, powinien konsekwentnie odpowiadać różnym zapatrywaniom tej Izby. Nasuwa się jednak pytanie, jaka jest przyczyna, która owemu przymusowi szkolnemu tak na drodze stoi. Słyszeliśmy przedewszystkiem miano wolności. Ja należę do ludzi, którzy wolność bardzo szanują i jak skarb drogi cenią, ale ja myślę, że niezbędna droga byłaby w kwestiach najwzrostniejszych narodowych, owem hasłem wolności, płoszyć myśl wprost do praktycznego celu zdążającą.

Przechodzę teraz do drugiego względu, to jest do względu naukowego. Powiedzieli panowie, że byłoby zbyt wielkiem przeciążeniem młodzieży, gdyby kazano jej uczyć się języka ruskiego. Maie się zdaje, że to nie byłoby zbyt wielkiem przeciążeniem. Albowiem bardzo łatwo jest nauczyć się tego języka, zwłaszcza, gdy stykając się z ludem ruskim, można go mieć w praktyce. Ja co do mnie, byłbym za tem, abyśmy nietylko z ruskim, ale i z innymi słowiańskimi językami zapoznawali się.

Przemawia tu zatem jeszcze jedna rzecz, która dla mnie, szczególnie jako dla profesora historii polskiej, jest wielkiej wagi, że do znajomości naszej przeszłości konieczna jest potrzeba znajomości języka ruskiego. Albowiem bardzo dużo dyplomatów i źródeł jest w języku ruskim i jestem przekonany, że nieznanymi pismami ruskimi przypisywać należy niejednemu brak w historiografii naszej. Historiografia nie samą stoi uczonością. Znajomość przeszłości nie od tego zależy, aby na pewną przestrzeń kraju była jakaś liczba ludzi trudniących się historią, lecz trzeba, aby i w społeczeństwie ona była do-

statecznie zastąpioną przez ludzi, którzy te ukryte zabytki ocenić, zrozumieć je i do użytku naukowego podać potrafia. Mamy mnóstwo dyplomatów ruskich, które z przyczyny nieznanności języka nie raz są narazone na zaniedbanie lub stratę, to jest rzecz słuszną, aby i ów język ruski wszedł do wykształcenia. Jeżeli mamy sposobów młodzieży naszej do bliższego opiekowania się zabytkami przeszłości naszej, to powinniśmy taki przymus zaprowadzić w jednej i drugiej części kraju. Stosownie do tego byłbym za rozszerzeniem poprawki Krzeczunowicza do całego kraju, żądałbym, aby we wszystkich gimnazjach naszych nauka języka ruskiego była obowiązującą i głosowałbym za tem z najlepszym sumieniem, widząc, że młodzież na tem nie traci, ale zyskać może. Gdy jeolażek chodzi mi o sankcjonowanie tej ustawy, przeto nie chcę narazić na odroczenie, będę głosował za wnioskiem komisji.

P. Ławrowski. W skutek oświadczenia p. komisarsza rządowego, ponieważ nie chcę narażać ustawy na odroczenie sankcji jej, odpuszczam do mojej poprawki względem przymusowego wprowadzenia języka polskiego jako przedmiotu obowiązkowego na gimnazjum akademickiem.

P. Wolski. Złaje mi się, że nie należycie oceniają niektórzy posłowie przedmiot, na porządku dziennym stojący, jeżeli sprawę tę łączą ze sprawą ugody między polskim i ruskim narodem, która już kilkakrotnie była tu omawiana. Zdaje mi się, że jak z jednej strony potrzeba takiej ugody nie zachodzi, tak znowu z drugiej strony przyjęcie wniosku komisji ugodzie nie przeszkadza. Sądzę, że tej ustawy nie należy oceniać z punktu politycznego, lecz ze stanowiska słuszności, aby ludność ruskiej dać możność uczenia się języka ruskiego. Z tego stanowiska wychodząc, zdaje mi się że i język polski ma pewne prawa, że powinniśmy go się uczyć i Rusini. Powiada wprawdzie p. komisarz rządowy, że postanowienie takie stanie w sprzeczności z ustawami zasadniczymi, jednakże względy takie krępować nas nie powinny, albowiem w chwili gdzie ustawy zasadnicze się chwieją, gdzie zmiany w konstytucji są spodziewane, względy te byłyby niepotrzebne. Muszę przytem zwrócić uwagę, że na ten przepis nie powinniśmy wcale zwracać uwagi, albowiem przepis ten nie był wcale dla nas ustanowiony, lecz był on do Czechów skierowany. Uchwała nasza będzie zupełnie słuszną, albowiem jeżeli z jednej strony chcemy rodzicom dać możność posyłania swoich dzieci do gimnazjum ruskiego, tak z drugiej strony nie odbieramy dzieciom możności korzystania z dobrodziejstw jakie mogą mieć ze znajomości języka polskiego. Jeżeli bronimy praw rodziców, bronimy i dzieci, które także kiedyś obywatelami kraju będą.

Co do samychże wniosków komisji, to zdaje mi się, że postanowienia w alinei a) są niedostateczne, i dlatego wnoszę następującą stylizację: „przy nauce języka ruskiego, język ruski ma być wykładowym, tak samo jak przy nauce języka polskiego, język polski ma być wykładowym.“ Do alinei drugiej ustępu a) (w gazecie przez omyłkę alinea druga położona jest po trzeciej) wnoszę dodatek „a literatura w wyższych klasach tegoż gimnazjum.“ Trzecia poprawka którą do tego ustępu wnoszę brzmi następująco: „w nauce wszystkich przedmiotów będzie się wykładać odnośna terminologia polska.“

Wszystkie trzy poprawki poparto. Izba zgadza się na zamknięcie dyskusji. Przystąpiono do wyboru jeneralnych mowców. Po pięciominutowej przerwie, pokazało się, że kiedzy z zapisanych do głosu jest innego zdania więc o jeneralnych mowcach mowy być nie może. Dla skrócenia dyskusji, pp. Chrzastowski i Kabat zwracają się do głosu.

Zabiera głos p. Skrzyński. Zdziwiło mi to mocno, że z tamtej strony i to od posła sandeckiego (Szujskiego), wyszła propozycja wprost przeciwna ustawom zasadniczym, a tem samem przeciwna ministerjum, które stoi przy konstytucji. Nie warto było pisać adresu tak pięknego, aby o dwa dni potem obalać to co się tam napisało. Ja nie przemawiam ze stanowiska ustaw zasadniczych, bo na to jest komisarz rząd. lecz będę przemawiał ze stanowiska krajowego, gdyż sądzę że kraj nasz pod każdym względem wśród innych zacofany, na przymusie tego rodzaju najwięcej ucierpi. Narzucać komuś naukę języka, który jest, po prawdzie powiedziawszy nie wiele komu przydatny, już nie ze względów pedagogicznych ale z litości nie należałoby się proponować. Przecież 9/10 uczy się nie dla czego innego jak tylko aby na chleb zarobić, jakim sposobem oni umiejac tylko pisać abukabę i mówić po rusku mogą zarobić na chleb codzienny, ja tego nie wiem. Powiada p. Szujski, że jeżeli chcemy żyć w zgodzie, to musimy zacząć od tego, abyśmy się mogli rozumieć, i abyśmy mówili po rusku a Rusini po polsku. Zgoda powinna być opartą na wolności, ale ja nie chcę takiej wolności, która by przymuszała Polaków mówić po rusku a Rusinów po polsku. Powiada on dalej, że potrzeba nam koniecznie umieć po rusku, abyśmy mogli rozumieć Nestora i wyprawę Igora, mnie się zdaje że bardzo mało jest ludzi, którzy odają się studjom Nestora, a jeżeli tacy są, to mogą oni się uczyć po rusku, kiedy im się podoba. Ale żeby w szkołach gimnazjalnych, gdzie się ludzie kształcą do rozmaitych zawodów, narzucać ze względu na Nestora i Igora przymus uczenia się drugiego języka, sprzeciwiałoby się zasadom codziennej chrześcijańskiej litości. Domaga się p. Szujski wolności przymusu, co to za wolność, ja chcę wolności prawdziwej, ja nikogo przymuszać nie chcę, jeżeli chcemy tę kwestję rozstrzygnąć, to rozstrzygniemy ją tak, jak się powinno rozstrzygać na ziemi polskiej: na zasadzie wolności, niech Rusin uczy się po rusku, niech się uczy co mu się tylko podoba i co sam uzna za potrzebne. Powiada on dalej, że czyniły to na zasadzie równouprawnienia, bo chcemy, aby i Polacy uczyli się po rusku. Tej zasady broni p. Krzeczun-

